Należyłość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok I. WRZESIEŃ 1929 r. Nr. 7

ZWIASTUN SZCZĘŚCIA

Miesięcznik dla spraw drobnych oszczędności, rent, listów zastawnych, losów i papierów wartościowych

Zawiera autentyczne wykazy losujących obligacji

5 zł rocznie — Numer pojedynczy 50 gr

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Gołębia 2.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 408.590. — Telefon Nr. 37-97

Po zamknięciu numeru.

8.000 dolarów wygrała

dolarówka Nr. 729.093 kupiona na raty w Banku Zaliczkowym i Kredytowym.

Zdołano nadto sprawdzić, że na dolarówkę Nr. 958.744 zakupioną również na raty w Banku Zaliczkowym i Kredytowym padła wygrana w kwocie **dol. 100** —

O ewentualnych dalszych wygranych zawiadomi się telegraficznie.

Bliższe szczegóły w następnym numerze.

Wylosowane premje

przy losowaniu 5% Premjowej Pożyczki Dolarowej w dniu 2-go września 1929 roku.

40.000 dol. padło na Nr. 66.605, — **8.000 dol.** padło na Nr. 729.093 po **3.000 dol.** padło na Nra 35.071, 679.395, 575.177 — po **1.000 dol.** padło na Nra 874 363, 380.384, 63.253, 423.693, 367.541 — po **500 dol.** padło na Nra 871.817, 118.216, 827.786, 950.001, 445.465, 498.391, 286.010, 152.894, 486.068, 287.355 — po **100 dol.** padło na Nra 647.869, 631.810, 981.336, 896.118, 833.466, 773.581, 946.923, 38 314, 120.460, 212.912, 846 515, 794 870, 483.966, 721.004, 762.625, 812.478, 644.186, 7.968, 217.472, 597.663, 451.554, 671.144, 958.744, 692.268, 242.717, 91.914, 318.375, 115.867, 654.831, 487.406, 27.885, 747.100, 258.649, 127.279, 551.816, 584.248, 627.625, 314 003, 426.486, 730.760, 85.770, 688.958, 62.263, 235.077, 918.296, 517.795, 31.783, 563.721, 666.082, 258.472, 134.793, 258 830, 467.874, 95.173, 742.105, 460.891. 772.811, 209.344. 232.051, 476.907, 882.325, 63.547, 762.834, 523.599, 129.850, 377.726, 672.137, 711.964, 147.001, 3.412, 55.192, 408.903, 907.802, 952.318, 317.624, 620.764, 536.375, 51.829. 554.614.

Oszczędzaj!

Nie chodzi tu o taki lub owaki pogląd na kwestję ogólnego znaczenia oszczędności, jej wpływu na całość gospodarki społecznej — chodzi nam w tym wypadku o coś wrodzaju instynktu samozachowawczego, który powinien jednostkami rządzić i niemi powodować.

Oszczędność należy uważać za instynkt samozachowawczy, który nawet u zwierząt niższego gatunku ma znaczenie. Np. pszczółki jak skwapliwie zbierają w czasach obfitości plony, by je zakonserwować i zachować na czasy braku i głodu. W ulu skrzętnie gromadzone bogactwo ratuje od śmierci głodowej całe społeczeństwo pszczelne w zimie.— Tę samą zapobiegawczą dążność do oszczędnego gromadzenia zapasów w czasie nadmiaru plonów, można prawie u wszystkich zwierząt zaobserwować.

Ludzie mając bardziej skomplikowaną organizację zapobiegawczości społecznej — wykształcili ten pierwotny zwierzęcy instynkt w to co dziś, ogólnie nazywamy oszczędnością.

Są różnorakie formy oszczędzania, ale treść pozostaje zawsze ta sama: składanie w czasach obfitości plonów, zapasów na czasy braków i niedostatku. Młody zbiera na czasy, gdy utraci siły i pracą już chleba zdobyć nie będzie mógł. Zbiera w czasach powodzenia i oszczędnie gromadzi zapasy, by w czasach niepowodzeń i braków mieć oparcie. Ojciec zbiera, by dzieci swe zaopatrzyć i t. d.

Ludzie żyjący jedynie dniem bieżącym nie myślą o jutrze, które zawsze niespodziane i mroźne nadchodzi po chwili krótkotrwałej radosnego dziś.— Zaślepieni radością słonecznego szczęśliwego dnia, który im los użyczył nie myślą o jutrze i pławią się w radości ślepej. A gdy nagle zapada mrok i nastaje mroźne jutro, jutro braków i niedostatku, wtedy za najlżejszem podmuchem wiatru muszą zginąć. Bo nie przygotowali sobie ongiś sił ani zapasów, by przetrzymać jutro niedostatku.—

Inaczej ludzie jutra. Ludzie zapobiegliwi, którzy w dniach największego szczęścia, w dniach, kiedy zdawaćby się mogło, że szczęście już ich nie ominie — nie zapominają o jutrze. A gdy ono choćby najgroźniejsze i najchmurniejsze nastało — zastanie ich przygotowanych i zasobnych i nieodczują oni nawet mroźnego wiatru.— Dnie szczęścia i nieszczęścia mają dla nich dzięki ich oszczędnej zapobiegliwości jednaką postać—

* * *

Zestawmy pojęcie oszczędzania z treścią słowa „zbierać“ — a łatwo zrozumiemy, że chodzi tu o instynkt wkorzeniony nawet w istoty niższego rzędu. Oszczędzać to znaczy zbierać, gromadzić, chować w czasach przesytu na czasy braków — na przyszłość.

* * *

Chodzi o formę tego oszczędzania. Wraz z rozwojem kultury danego kraju rozwija się i forma — postępuje naprzód i doskonalą się sposoby oszczędzania.

Najprymitywniejszą i najniekorzystniejszą formą zarówno dla jedno stki jak i dla ogółu jest zwykły typ ciułania, składania groszy. Składa sobie taki zaślepieniec papierki, jeden do drugiego i kryje je na dnie kufra. Pieniądz — zamknięta w tych banknotach siła, która już winna dla swego posiadacza pracować — spoczywa bezczynnie na dnie kufra ze szkodą zarówno dla niego jak dla ogółu. Mijają lata a pieniądz zamiast się podwoić— potroić bez korzyści pleśnieje w kufrze.

Inną formą wyzyskiwania pieniądza jest lokata procentowa kapitału w jakiejś instytucji, temu celowi się poświęcającej. Ale i ta forma została ostatnio w krajach Zachodu zastąpioną przez formę ubezpieczeniową.

Ubezpieczenie jest tylko odmienną formą lokaty oszczędności.— Jednostka składa przez lata grosz do grosza, wzamian zapewnia sobie po upływie pewnego czasu sumę, która się składa z kapitału i odsetek. Tkwi jednak w ubezpieczeniu pewne udoskonalenie, które je odróżnia od zwykłej formy lokaty oszczędności w banku. Na tem właśnie udoskonaleniu polega istota ubezpieczenia. Składający w banku zabezpiecza sobie kapitał i procent. Znaczniejszą sumę może on sobie wykalkulować dopiero po długim okresie oszczędzania. Ubezpieczenie zapewnia mu natychmiastową asekurację rodziny czy spadkobierców pełną sumą, nawet gdy ten wypadek nastąpi wtedy gdy kapitał i odsetki wynoszą zaledwie kilka czy kilkadziesiąt złotych.

Ubezpieczenie właśnie jako typ dla drobnego kapitalisty, dla warstwy średniej pomyślany daje tej właśnie warstwie możność natychmiastowego ubezpieczenia rodziny pewną sumą — niezależnie zaś od tego sumę tą wypłaca się oszczędzającemu po upływie okresu umownego.—

* * *

Zupełnie współczesnym zaś typem jest połączenie normalnego typu oprocentowanych wkładek oszczędnościowych z ubezpieczeniem na życie. Oszczędzający obowiązuje się przez pewien okres czasu oszczędzać jakąś drobną kwotę miesięcznie. Kwoty te się kapitalizują i normalnie oprocentowują. Niezależnie zaś od tego jest oszczędzający ubezpieczony odpowiednią sumą na rzecz swych spadkobierców od śmierci naturalnej oraz podwójną sumą od śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku.—

Dla ułatwienia i zachęcenia do tej oszczędności dostarcza się bezpłatnie oszczędzającemu ozdobną skarbonkę oszczędnościową, będącą równocześnie pięknym zegarkiem stołowym.— W ten sposób tę tak niesłychanie ważną czynność zredukowało się do drobnostkowego i doprawdy niedostrzegalnego wydatku miesięcznego, która uczestniczącemu zapewnia kapitał, odsetki i ubezpieczenie życiowe.—

* * *

Ten udoskonalony typ wkładek oszczędnościowych wprowadził Bank Zaliczkowy i Kredytowy w Krakowie, dając temsamem możność każdemu zapewnienia sobie i rodzinie jutra, drobną miesięczną wkładką oszczędnościową.

To będzie dla ciebie tylko zabawa —
Dla dzieci rozrywka i miły obowiązek —
Nie spostrzeżesz jak upłynie tych kilka lat
Córeczka podrośnie i zapomni o swej dziecinnej zabawce,
O zegarku — skarbonce oszczędnościowej, który tykał kie-
[dyś na dziecięcym stołeczku...
I jak miłą wtedy niespodzianką ten niespostrzeżenie do po-
[ważnej sumy uciułany grosz...
Dla dziecka na wyprawę ślubną...

Wyciąć i w kopercie przesłać!

DO

BANKU ZALICZKOWEGO i KREDYTOWEGO

KRAKÓW
ul. Gołębia 2

Ponieważ mam zamiar przystąpić do oddziału wkładek oszczędnościowych połączonych z ubezpieczeniem — upraszam o łaskawe przesłanie mi na niżej podany adres prospektu oraz deklaracji do wypełnienia.

Imię i nazwisko: Dokładny adres:

....

UWAGA: Po wpłaceniu trzeciej wzgl. czwartej wkładki oszczędnościowej przesyłamy bez żadnej dopłaty ozdobną skarbonkę oszczędnościową będącą równocześnie luksusowym zegarkiem stołowym.

Włoskie losy Czerwonego Krzyża

z roku 1888.

Losowanie z dnia 1.VIII. w Rzymie

A. Ciągnienie premjowe

Serja	Nr.	Lirów	Serja	Nr.	Lirów	Serja	Nr.	Lirów
1983	20	**2000**	7090	6	50	8968	37	50
3381	35	50	7340	45	50	9757	32	50
5285	1	50	7777	32	50	10016	20	**1000**
6466	48	**500**	7952	25	**15000**	10886	15	50
6592	5	50	8667	9	50			

Wypłata wygranych następuje po dostarczeniu losu wraz z kuponem premjowym wzgl. kuponu premjowego.

B. Ciągnienie amortyzacyjne:

19	882	2852	4498	6714	8623	10403
31	888	2864	4620	7154	8711	10407
90	1169	2975	4805	7200	9038	10441
108	1354	3112	5062	7213	9443	10609
169	3438	3435	5211	7508	9463	10780
265	1563	2690	5176	7743	9375	10828
424	1996	3705	5438	7745	9556	10903
516	2665	3906	5687	7800	9612	10906
528	2753	3954	5805	7806	9897	11561
608	2785	4138	6005	8347	9936	11788
693	2787	4267	6063	8428	10089	11798
734	2794	4383	6220	8520	10119	11917
855	2829	4410	6229	8540	10188	11979

Wylosowano powyższych 91 serji.

Mieszczące się w powyższych 91 serjach 4550 losów zostało wylosowanych po lirów 43. Instytucja wypłacająca zwraca kupon premjowy, biorący udział w dalszych ciągnieniach premjowych.

Wypłata natychmiastowa.

Naprawa krzywdy

emerytów b. państw zab.

Dnia 4 lipca b. r. uchwaliła Rada Ministrów ustawę emerytalną dla pracowników kolejowych i pozostałych po nich wdów i sierót.

W ustawie tej zniesiono dotychczasową różnicę pomiędzy emerytami kolejowymi byłych państw zaborczych a emerytami polskimi. Odtąd więc emeryci kolejowi b. państw zaborczych otrzymają tak jak emeryci polscy pełną 100 % emeryturę.

Ustawa powyższa nie uwzględniła jeszcze poszeregowania emerytów kolejowych b. państw zaborczych, którzy jak wiadomo, zostali o dwie a nawet o trzy rangi niżej zeszeregowani. To też koniecznem jest przemianowanie tych emerytów do wyższych rang. —

Ustawa powyższa jest krokiem naprzód do całkowitej naprawy krzywdy wyrządzonej emerytom b. państw zaborczych przez były rząd Grabskiego.

Spodziewamy się w krótkim czasie w ślad za załatwieniem sprawy emerytów kolejowych — nastąpi również załatwienie spraw emerytalnych innych gałęzi administracji państwowej.—

Kręci się...

Zastanawiałem się często nad istotą tego, co się kręci w odróżnieniu do kanciastego, nieruchomego, niekręcącego się — i doszedłem do tego, że lepsze jest stanowczo to, co się kręci. Kręcą się pieniądze, koło fortuny się kręci, okrągłe jest szczęście, okrągły jest buziak mojej umiłowanej... a przecież każdy przyzna, że wymieniłem same dobre rzeczy, o których każdy z nas marzy... Wymieniłem pieniądz, okrągły bo się toczy z rąk do rąk, wymieniłem fortunę okrąglutką, bo nigdzie długo nie zabawi, wymieniłem szczęście już całkiem okrągłe, mówiłem o buziaku mej umiłowanej — a jest, proszę mi wierzyć, całkiem okrągły...

Dobre jest więc to, co się kręci i toczy, co okrągłe... Ale jest i druga strona medalu. Te okrągłe istotki są właśnie tak trudne do osiągnięcia bo są okrągłe, bo się toczą z miejsca na miejsce. Wyjątek właśnie stanowi może ta okrągła buzia... ale niezdradźcie mnie proszę przed nią, bo się będzie gniewała...

I z tego punktu też widzenia dzielę ludzi na na dwie klasy: na zwolenników rzeczy okrągłych i na zwolenników rzeczy kanciastych, nieruchomych. Z pierwszym gatunkiem sympatyzuję. Gatunek drugi uważam za niegodny miana człowieka... za całkiem zwyczajnych głupców...

Sam zaliczam się do rodzaju zwolenników rzeczy okrągłych, i wprost fizycznie nie cierpię zwolenników nieokrągłych. Nienawidzę ich. Raz w życiu miałem sposobność zaobserwowania różnicy jaka zachodzi między obydwoma typami. Jeden z moich typków nazywał się Fredzio — drugi zaś Edzio.

Gdy Fredzio, szczupły a posępny reprezentant jednej z najlepszych marek samochodowych wszedł do suchotniczego ogródka kawiarni Ziemiańskiej, natknął się odrazu na swego przyjaciela z ławy szkolnej tłustego i pogodnego Edzia. Edzio, jowialny tłuścioszek, z nieschodzącym nigdy pogodnym uśmiechem na twarzy, był ajentem ubezpieczeniowym. Ubezpieczał z pasją ludzi i zwierzęta i nawet rzeczy martwe, ubezpieczał od śmierci wypadku i ognia. Sam nawet był ubezpieczony od kilku ewentualności i z zamiłowaniem i z dumą okazywał polisy swoje wszystkim znajomym.

— Jak się masz Edziu, rzekł a raczej stęknął Fredzio. — Co u ciebie słychać. — U mnie zastój. Katastrofalny zastój. Wszędzie wszystko stoi, nieruchomo jak w panoptikum.

— A jednak się kręci odparł buńczucznie tłuściutki Edzio, tupiąc stopą, obutą w tropical shoe o żwir ogródka.

— Ba, z pewnością, że się kręci np. ziemia dookoła słońca — odparł uszczypliwie p. Fredzio — odkrył to już zresztą bardzo dawno temu dziadziu Galileusz... za co go nawet utopiono czy nawet na stosie spalono.

Edzio chciał za ten nieproszony wykład historji odwdzięczyć się jakąś uszczypliwą uwagą. Ale się powstrzymał. Upał był bowiem piekielny i wcale do ożywionej dyskusji niezapraszający.

Nie o ziemi mówię — odparł Edzio — ale mówię, że w czasie tak ogólnego zastoju — fortuna się kręci...

— Tak kręci, zawraca ludziom głowy — na kole cierpień ich rozciąga — mruknął wiecznie niezadowolony automobilista.

— Takich malkontentów jak ty na kole rozciągać — to sprawiedliwe i słuszne — obruszył się Edzio, już z równowagi wyprowadzony. (Kelner dwie lemoniady). Zrozumże nareszcie paskudny bęcwale, że jeśli w czasie takiego zastoju coś się kręci na czem grubo można zarobić — to już wiele znaczy...

— No dobrze już dobrze — mówił Fredzio, maltretowany jak zwykle przez wybuchowego zwolennika okrągłości — przez tłuściutkiego Edzia. — Niech się tam kręci na zdrowie byleby się dało z tego coś dla siebie wykręcić — bo choć kręcę się jak piskorz — nic od paru miesięcy wykręcić nie mogę.

— Bo źle to robisz — pouczał przyjaciela Edzio. Nie znasz się na okrągłościach i nie wiesz jak się do takich rzeczy zabrać. Jak widzisz — mówił Edzio zadowolony, że może siąść na swego ulubionego konika, na okrągłościach trzeba się wyznać. To wcale nie jest takie proste. Wszystko się kręci: a już zawrotnie się obraca życie, los... Ja to wiem — i dlatego jestem asekurowany na życie od nieszczęśliwego wypadku, ognia, kradzieży — i co najważniejsze od przepuszczenia trafu szczęśliwego, szczęśliwego wypadku.

— A to co znowu za ubezpieczenie — o takiem jeszcze nie słyszałem.

Bo ty mało co wogóle wiesz. Ty wiesz co karoserja, motor, weksel konto czekowe, świeca, karborator et tutti quanti a nie wiesz, że aby w życiu coś wykręcić naprawdę wartościowego, trzeba, a jak to powiedział stary czyżyk do młodego, umieć szczęście w porę złapać za czubek. Ja stale łapię szczęście — a strat nie ponoszę.

Fredziowi okrągłość fortuny zaczęła świtać w głowie.

— Jednem słowem...

— Jednem słowem asekuruję się i gram... na papierach państwowych. W tem sposób ubezpieczam się, że jeśli do mnie uśmiechnąć ma fortuna, jeśli dla mnie ma zabłysnąć los, jeśli tak w kolistych księgach fortuny jest zapisane — wtedy szczęścia nie ominę, bo gram. Bo uśmiech fortuny kręcący się nawet w czasach tak ogólnego zastoju jeśli ma i dla mnie zabłysnąć — mnie nie ominie, bo zastanie mnie zawsze gotowego do przyjęcia jej darów — na posterunku. Stale gram.

— No dobrze — ale jak wychodzisz na takiej stałej grze — pytał nawpół już przekonany Fredzio.

— Mnie się to wcale dobrze kalkuluje. Wygrałem dwa razy po 1.000 zł raz 100 dolarów. Papiery

Kronika waloryzacyjna

Konwersja listów zastawnych

b. rosyjskich banków ziemskich

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 24 czerwca 1929

Na podstawie art. 15 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych zarządzam co następuje (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 377).

§ 1. Listy zastawne b. rosyjskich banków ziemskich: Kijowskiego, Moskiewskiego Petersbursko-Tulskiego i Połtawskiego oraz obligacje b. Żytomierskiego Tow. Kredytowego Miejskiego, uznane za stanowiące w dniu 26 marca 1928 r. własność obywateli polskich, zostaną skonwertowane na złotowe listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego o takiem samem oprocentowaniu, według planów, ustalonych przez Komitet Likwidacyjny do spraw b. ros. osób prawnych — oddzielnie dla każdej z wymienionych instytucji kredytu długoterminowego.—

§ 2. Wymienione w paragrafie poprzednim złotowe listy zastawne zostaną uzyskane wzamian za odstąpienie Wileńskiemu Bankowi Ziemskiemu wierzytelności, przypadających z tytułu pożyczek długoterminowych udzielonych przez wskazane instytucje w listach zastawnych lub obligacjach a zabezpieczonych na nieruchomościach, położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej —

§ 3. Warunki odstąpienia powyższych wierzytelności zostaną ustalone w umowie pomiędzy likwidatorem mienia wskazanych instytucji a Wileńskim Bankiem Ziemskim, z tem jednak zastrzeżeniem, aby suma nominalna listów zastawnych, otrzymanych tytułem ceny sprzedażnej odstąpionych wierzytelności, nie była mniejszą od wyrażonej w złotych ogólnej kwoty tych wierzytelności według ich stanu z dn 1/I 1929.

Oprócz określonych w ten sposób świadczeń w listach zastawnych lub obligacjach, mogą być nadto zastrzeżone dopłaty gotówkowe przeznaczone przedewszystkiem na zaspokojenie kosztów likwidacji, do których, między innemi zostaną zaliczone ewentualne należności przypadające na rzecz Wileńskiego Banku Ziemskiego z tytułu wynagrodzenia za finansowanie czynności przymusowe zarządcy i likwidatora.

§ 4. Uzyskane z realizacji wierzytelności wymienionych w § 2 niniejszego rozporządzenia, listy zastawne i sumy pieniężne, po zaspokojeniu kosztów likwidacji i innych pretensyj, przewidzianych w art. 13 rozp. z dnia 22 marca 1928, będą rozdzielone pomiędzy właścicieli emitowanych przez powyższe instytucje papierów wartościowych, których roszczenia zostaną przyjęte przez Komitet Likwidacyjny.

§ 5. Za podstawę podziału zostanie przyjęty stosunek sumy nominalnej listów zastawnych W. B. Z. uzyskanych z realizacji wymienionych w § 2 do wyrażonej w walucie rublowej sumy nominalnej przyjętych przez Komitet Likwidacyjny pretensyj przypadających z tytułu papierów wartościowych, emitowanych przez każdą z tych instytucyj, z zastrzeżeniem iż stosunek ten nie może być wyższy od miary przerachowania, przewidzianej w § 2 rozp. z 14 maja 1924. (Dz. U. R. P. z 1925 Nr. 30 poz. 213).

Wpuść przyjaciela — skarbonkę oszczędnościową
A ustrzeżesz się przed katastrofami i niespodziankami życia...

są mojemi oszczędnościami i nic na tej całej chryji nie tracę. A mam i to dobre, że jestem stale na posterunku i kręcę się stale w wirze szczęścia tak, że i mnie coś poważniejszego może się urwać jak nie dziś to jutro. Przy zbliżającem się ciągnieniu premjówkowem gram na 25 premjówkach — i niemożliwem jest by mi się teraz coś poważniejszego nie uśmiechnęło. Na jakie 10.000 liczę z pewnością. Przytem jestem ubezpieczony — i to coś warte. A każdy zarobiony grosz — walę w koło fortuny. Niedarmo jest fortuna kobietką — trzeba się umieć koło niej kręcić — do niej się przymilać — tylko w ten sposób można jej do serca trafić...

Zamyślony Fredzio pożegnał przyjaciela — i wyszedł na ulicę. Chwilę stał, jakby się nieco wahał, raptem zachwiał się, jakby powziął jakieś bardzo poważne postanowienie — i ruszył w stronę Banku Zaliczkowego. Tam zakupił prawo gry na 25 premjówek i 5 dolarówek — tak, że najbliższe ciągnienie zastanie go już na posterunku.

Fredzio stał się zwolennikiem koła kręcącego się — przestał być malkontentem — czeka właśnie przy zbliżającem ciągnieniu na uśmiech fortuny...

* * *

Bank Kredytowy i Zaliczkowy wprowadził nowy system sprzedaży który przyczyni się do zwielokrotnienia szans wygrania, rezerwując ponadto dla każdego nabywcy jedną obligację premjową na własność po wypłaceniu rat. Każdy kukujący teraz jedną obligację premjową na raty, po niezmienionej cenie jednostkowej gra równocześnie na 30-tu obligacjach przez cały czas trwania umowy spłacania.

Po wypłaceniu zaś otrzymuje jak zwykle swoją obligację oryginalną na własność.

Jest matematyczną pewnością, że 30-ci obligacyj daje większe szanse wygrania aniżeli jedna. Nadto jednak rzadko kto może sobie pozwolić na zakupno nawet na raty 30-tu sztuk obligacji, gdyż spłaty wynosiłyby conajmniej trzysta złotych miesięcznie. Przez ten jednak nowy system łączenia w grupy — kupujący jedną obligację, spłacaną w normalnych ratach miesięcznych — gra równocześnie na 30-tu obligacjach premjowych. Po wypłaceniu zaś jednej obligacji otrzymuje ją kupujący jak zwykle na wyłączną własność.

I ilość ciągnień rocznych przedstawia się obecnie korzystniej dla kupującego, gdyż wyniesie osiem rocznie. Ze względu na spodziewany liczny napływ zgłoszeń, upraszamy o skorzystanie z naszych dogodnych warunków i wypełnienie obok zamieszczonego zamówienia oraz przesłania pierwszej raty w kwocie zł. 11.50 poczem natychmiast wyślemy wykaz zawierający numery 30-tu obligacji, z których wygrane są własnością jednej 25 kupującego a po wypłaceniu rat za jedną obligację, otrzyma ją nabywca na własność.

Kronika ubezpieczeniowa.

Amerykańskie Tow. Ubezpieczeń

Podajemy poniżej wiadomość tyczącą się waloryzacji polis towarzystwa amerykańskiego, które działało na terenie Polski przed wojną. Wiadomość ta ma znaczenie zasadnicze dla ogółu starającego się o przerachowanie swoich pretensji ubezpieczeniowych.

Obywatele rzeszy niemieckiej uzyskali w Ameryce korzystne widoki waloryzacji ich polis w T-wie „New-York", co będzie miało znaczenie i dla nas.

Mianowicie Stowarzyszenie Poszkodowanych Waloryzacją w Berlinie W. 50 Tauentzienstr. 3 otrzymało od swego zastępcy prawnego Dra Kuehna wiadomość, że pretensje obywateli rzeszy niemieckiej z tytułu ubezpieczeń życiowych do T-wa „New-York Life" są zupełnie uzasadnione tak pod względem rzeczowym, jak i prawnym.

Amerykańscy rzeczoznawcy są zdania, że pretensje obywateli Niemiec będą honorowane, tembardziej że sądy amerykańskie dopuściły już do rozpatrywania wniesionych skarg tych obywateli.— Jest bowiem faktem, że najwyższy sąd stanu New-York zajął przychylne stanowisko wobec polis ubezpieczeniowych w rublach, tak samo wydał ten sąd korzystne rozstrzygnięcie w sprawie testamentu opiewającego na marki niemieckie, wreszcie prawne rozstrzygnięcie sądu w San Francisko że umowy ubezpieczeniowe zawarte przez amerykańskie tow. w markach niemieckich w Niemczech są ważne i mają być wypłacone w relacji dolara w złocie są nieodpornym precedensem w tym kierunku. —

Tow. New York oczywiście nie zważa na to i stara się zwolnić z tego obowiązku, a nawet starało się skłonić adwokatów, którzy zastępowali klijentów, mających pretensje do wymienionego towarzystwa—do zaprzestania obrony poszkodowanych.— Część adwokatów dała się nakłonić i dała towarzystwu zobowiązania zaprzestania akcyj. Towarzystwu zależało na unieszkodliwieniu tych właśnie adwokatów, bo oni w sprawie traktowanej doskonale się orjentowali i przedstawiali dla towarzystwa znaczne niebezpieczeństwo. Ci zaś adwokaci, którzy nie weszli w porozumienie z tow. New-York, oświadczyli gotowość objęcia procesów odszkodowawczych na rzecz klijentów mających polisy opiewające na przedwojenne marki.

Skoro zaś dla obywateli Niemiec tak korzystnie przedstawia się waloryzacja w St. Zjednoczonych, niechajże wedle tych informacyj postąpią i obywatele Polski, bo stan prawny u nich jest analogiczny.

Łącznie z akcją niemieckich posiadaczy polis amerykańskich tow. ubezpieczeń, którzy zorganizowani należycie mają widoki na przerachowanie stawek waloryzacyjnych w relacji dolar w złocie, przystąpiło Centralne Stowarzyszenie Obrony Wierzytelności we Lwowie do zorganizowania polskich obywateli posiadaczy polis amerykańskich tow. ubezpieczeniowych do takiej samej zbiorowej akcji i bezzwłocznego wysłania memorjału w tych sprawach do Generalnego Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Yorku.

W tym celu wzywa wymienione Stowarzyszenie posiadaczy polis amerykańskich do zgłoszenia się rejestracyjnego. Adres towarzystwa: Lwów, Ochronek 1.

W przedziale kolejowym.

Gdzieżeś jest, młoda smagło dziewczyno o smętnych oczach? Gdzieżeś ty, której przebaczyłbym wszystko, bo nie mogę wyrwać z serca swego widoku twej przygnębionej twarzyczki, ani zgłuszyć w sobie nielogicznej pieśni twego głosu? Czemu Cię nie spotykam nigdzie — czemu nie wracasz, młoda smagło dziewczyno o smętnych oczach...?

— — — — — — — —

Jestem Andaluzką na imię mi Konchita — rzekła uśmiechając się zlekka, a potem dodała zupełnie cicho: — Tam siedzi mój mąż.— Wskazała przytem oczyma na mężczyznę, siedzącego w przeciwległym kącie przedziału i pogrążonego w lekturze.

Znajdowaliśmy się w pociągu zdążającym z Marsylji do Genui. Wsiadłem właśnie w Carcassonne i zająłem miejsce w jednym z mniej przepełnionych przedziałów. Prócz Konchity, jej męża i mnie znajdował się jeszcze w przedziale jakiś pan o mało interesującej powierzchowności.

Konchita wywarła na mnie odrazu silne wrażenie. — Dwoje wielkich, ciemnych oczu, łagodnych a zarazem hardych, które muskają pieszczotliwem a zarazem smętnem spojrzeniem i przykuwają niewidzialnemi więzami...

Przepraszam — powiedziałem, zajmując wolne miejsce naprzeciw niej — wszędzie tyle ludzi.

Mile skłoniła głowę nie wyrzekając ani słowa. Przyjrzałem się jej uważnie i natychmiast postanowiłem wyrzec się snu tembardziej, że południowe jej oczy przyciągały mnie nieodparcie, omraczając zmysły... Przyglądałem się jej szczupłej, giętkiej postaci, niewinnej piersi dziewczęcej zarysowującej się wyraźnie pod przeźroczystą materją sukienki i ogarnęła mnie nagle bezrozumna żądza: żądza całowania tej młodej pięknej bujnej, a jednak smutnej dziewczyny....

Zapytałem czy mogę zapalić.— W ten sposób bez trudu została nawiązaną rozmowa.

— Jedzie pani nad morze?

— Tak, nad morze i ku słońcu, do Santa Margherita. Tam w kącie siedzi mój mąż dodała.

— Zdaje się być bardzo zajęty czytaniem — zauważyłem cicho.

Konchita dała mi znak milczenia, zbliżając wdzięcznym ruchem palec do drobnych ślicznie zarysowanych usteczek.

— Posprzeczaliśmy się. Sądzę, że potrwa to całą drogę.

— Wagon restauracyjny serja druga! — rozległ się głos kelnera.

Po chwili mąż Konchity wstał i chwiejąc się wyszedł bez słowa. W ślad za nim poszedł drugi towarzysz podróży. — Niespodzianie zostałem sam na sam z Konchitą w wagonie kolejowym.—

— Czy mąż pani poszedł do wagonu restauracyjnego?

— Tak —

— Z powodu sprzeczki nie poprosił pani do obiadu?

— Nie, on wie, że nie mam zwyczaju jadać w drodze. Mówiła to z nieudaną prostotą.—

— Jednak godna jest pani męża bardziej... bardziej...

— Przez litość dla mnie, niech pan tak nie mówi...

Głos jej brzmiał jakąś przejmującą prośbą. Utuliła twarz w dłoniach. A gdy znowu spojrzałem w jej wielkie oczy perliły się w nich łzy.

— Czy tak bardzo jest pani nieszczęśliwą.—?

— Tak, bardzo. Jest pan zbyt młody, by móc to odczuć i zrozumieć.—

Konchita ujęła mnie silnie za rękę, utkwiła we mnie wzrok i zapytała.

— Chce się pan dowiedzieć?

— Chcę — odpowiedziałem oczarowany dotykiem jej ręki, muzyką głosu, głębią oczu.—

Wzruszająca historja miłości. Jedna ze zwykłych przygód zakończonych małżeństwem pięknej Andaluzki z tym niezdarnym i w leciech podeszłym mężczyzną, który jej wprawdzie nie krzywdził ale nie potrafi jej otoczyć taką miłością jakiej pragnęła nie potrafił...

Jej słowa, ton szczerego bólu odbierały mi zupełnie pokój i panowanie nad sobą.

Konchita położyła się na ławce. Doskonałe i piękne kształty jej ciała zarysowały się wyraźnie pod cienką suknią. Odważyłem się pogładzić jej czoło i włosy, szepcąc czule słowa pociechy. Czułem zawrót głowy. Pochyliłem głowę ku jej twarzy.

— O Boże, jeśli ktoś wejdzie niespodzianie.

— Usłyszymy, niech się pani nie boi, niczego nie boi...

— Nie, nie, zostaw mnie pan. Dość pocałunków, dość...

— Przytuliła się do mnie raz jeszcze, przylgnęła ustami do mych warg, by złożyć na nich ostatni pocałunek Potem rzekła!

— Muszę doprowadzić włosy do porządku. Ja również jadę do Genui. Będziemy mieli dosyć okazyj...

Wyszła. Myślałem o rozkoszach, które mnie jeszcze czekają.

W tem wszedł jej mąż. Usiadł najspokojniej i zagłębił się w lekturze. Czas biegł — Ach — jakie pedantyczne i powolne są kobiety, jeśli chodzi o ubiór — myślałem o długotrwałej nieobecności mej towarzyszki podróży.

W Cannes mąż Konchity zebrał walizki, otworzył spokojnie drzwi i wysiadł z pociągu. Jego nagła i spokojna decyzja zdziwiła mnie bardzo. Więc jakto zostawia żonę samą?

— Proszę pana, pańska żona jest jeszcze w pociągu — zawołałem instynktownie.

Spojrzał na mnie zdumiony

— Moja żona? Jakto moja żona?

— Tak, ta dama, która tu siedziała z nami. Wszak to pańska żona.

— Moja żona? Jakoś zdaje mi się, że jestem kawalerem. Tę damę widziałem wsiadającą w Toulon. Nie znam jej wcale.

— Ależ to niemożliwe

— — — — — — — —

Nie dosłyszałem odpowiedzi. Pociąg ruszył.

Nie przypominam sobie przy jakiej sposobności zauważyłem brak portfelu i brylantowej szpilki w krawatce. Myśl ta jak błyskawica wryła mi się nietyle w rozum ile w serce i tak boleśnie zostałem nią rażony, żem na chwil kilka stracił oddech.

Ach Konchito! Konchito! Okradłaś mnie! Oto co miała oznaczać opowieść o nieszczęśliwej miłości.

— — — — — — — —

Pociąg przywiózł mnie do samego celu podróży. Do Genui.

Gdzieżeś jest młoda, smagła dziewczyno o oczach zadumy. Wiem, że uczyniono cię złą i przewrotną — ale przyjdź do mnie ja ci przebaczę, przyjmę i przytulę. Bo ja cię kocham Konchito!...

Kursy losów przedwojennych.

Ze względu na znaczną ilość zapytań skierowanych do nas w sprawie losów oraz papierów wartościowych przedwojennych podajemy poniżej ostatni kurs giełdy wiedeńskiej na której papiery te są stale notowane.

Notowania podajemy w szylingach austrjackich.

Stosunek przerachowania:
1 szyling austrjacki równa się 1·25 zł

Włoskie losy czerwonego krzyża	18·—
Włoskie losy czerwonego krzyża — kupon premjowy	2·—
Poż. premjowa miasta Lubljana	2·—
Austr. losy hipoteczne (Bodenlose) 1880 i z r. 1898	0·70
Austr. losy hipoteczne (Bodenlose) kupon premjowy	0·01
2 proc. losy serbskie	5·—
2 proc. losy serbskie z nowemi kuponami	10·—
10 frankowe losy serbskie	5·—
10 frankowe kupony premjowe	1·25
400 frankowe losy tureckie	30·—
Losy regulacji Cisy (Theiss)	1·—
Obligacje kolejowe im. Ferdynanda	1·90
Obligacje kolejowe em. z r. 1888	2·—
Obl. węg. galic. tow. kolejow.	5·55
Gal. Bank Ziemski	1·—
Gal. tow. Ziemskie	2·—
Gal. Bank Krajowy	4·—
Poż. Krakowa 1909, 1911	6·50
Serbska poż. 1895 (talon)	100·—
Serbska poż. 1909	50·—
Renta węg. 1910 i 1914	30·—
Renta austr. w złocie	8·—

Odpowiedzi Redakcji.

Stanisław Kacperski (Niekłań). Siedziba Towarzystwa? I gdzie ono teraz pracuje? Bez tych trudno nam się zorjentować.

J. Knapik (Kraków). Niewylosowany.

B. Misiórski (Będzin). Obligacje austryjackie i węgierskie nie zostały dotąd zwaloryzowane. Na giełdzie można dziś osiągnąć około zł 10 za przedwojennych 1.000 Koron.

B. Ślązak (Limanowa). Konwersja nastąpiła w stosunku zł 100 za 1.000 koron.

F. Falińska (Biała). Niewylosowany.

L. Schmidt (Sobieszyn). Proszę porównać odpowiedź daną wyżej pod B. Misiórski, losy zaś austryjackie są zupełnie bez wartości.

I. Hoenig (Zakliczyn). Niewylosowany.

H. Fluhrówna (Rzeszów). Niewylosowany. Wartość podana w tabeli kursowej.

Przedwojenne losy Bevilacqua la Massa

109 losowanie z dnia 30 lipca w Rzymie.

Wylosowano następujących 279 seryj:

169	2964	6345	9395	13130	16069	18741	21778
288	3006	6380	9494	12161	16114	18762	21859
291	3158	6549	9896	13166	16237	18891	21872
348	3263	6583	10051	13170	16287	18950	21933
384	3359	6638	10170	13260	16422	19244	21961
462	3466	6748	10362	13377	16489	19245	21967
541	3507	6968	10459	13429	16651	19316	21999
567	3770	7121	10517	13444	16737	19406	22034
654	3786	7271	10546	13500	16739	19482	22055
685	3849	7323	10554	13650	16783	19541	22077
736	3853	7443	10775	13652	16795	19579	22271
790	3860	7504	10901	13712	16891	19626	22289
843	3925	7539	10906	13940	17001	19642	22355
993	4071	7652	10918	13978	17003	19649	22590
1048	4356	7731	11034	14246	17037	19684	22606
1050	4487	7778	11085	14277	17138	19855	22673
1204	4495	7872	11308	14304	17264	19913	22801
1339	4653	7946	11328	14323	17384	20001	22864
1353	4682	7974	11481	14421	17518	20003	22921
1453	4968	8121	11501	14445	17530	20055	23023
1544	4999	8288	11889	14471	17601	20072	23369
1545	5158	8292	11891	14474	17660	20184	23414
1607	5352	8516	12029	14505	17731	20185	23419
1708	5397	8522	12084	14634	17757	20282	23754
1886	5398	8561	12122	14727	17777	20436	23948
1904	5490	8585	12275	14764	17906	20603	24007
1909	5582	8785	12331	14988	17976	20604	24047
2004	5686	8800	12410	15224	18140	21120	24095
2008	5863	8825	12456	15452	18229	21226	24150
2026	5866	8892	12541	15574	18260	21251	24392
2040	5910	8997	12655	15696	18295	21363	24540
2091	6064	9039	12765	15722	18547	21564	24572
2092	6145	9091	12802	15766	18588	21572	24687
2710	6315	9250	12832	15883	18590	21665	24780
2960	6344	9342	13065	16004	18730	21764	

Znaczniejsze wygrane padły na:

Serja	Nr.	Lirów	Serja	Nr.	Lirów	Serja	Nr.	Lirów
541	46	**1000**	7323	48	**100**	16737	88	**100**
654	5	**680**	10546	46	**50000**	21961	52	**100**
5582	85	**100**	13170	24	**100**			

Po 50 lirów wygrały:

Serja **6583** Nr. 15, 18, 53, 64, 66, 78, 80, 84, 92, 97.

Reszta po lirów włoskich 10.

Wypłata od 1 sierpnia 1929 r.

J. Frajer. (Piekary). Los turecki niewylosowany. Dla losu serbskiego należy podać serję i numer dopiero potem możemy losy poddać kontroli. Wartość podana w tabeli kursowej, zamieszczonej w ostatnim numerze.

N. B. Chodzi Panu zapewne o losy Bevilacqua La Massa wydane w r. 1888. Ostatnie ciągnienie w r. 1938. Podane przez pana obligacje nie mieszczą się w wykazie niepodjętych premij.

Wydaje: Bank Zaliczkowy i Kredytowy. Spółdz. z o. p. Kraków, ul. Gołębia 2.
Odp. Redaktor: Dr. Jan Berman Drukarnia „Secesja“ w Bochni ul. 3-go Maja, Tel. 39